

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: w wtorek, czwartek i sobotę.



ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Wielka uroczystość w Poznaniu.

W sobotę tłumy zaległy ulice miasta a zwłaszcza okolice parku Wilsona.

Przybywających do parku Wilsona dostojnych gości p. Prezydenta Rzplitej, panią Wilson, ambasadora Stanów Zjednoczonych i innych powitała fanfara, poczem zjednoczone chóry poznańskie wykonały hymn polsko-amerykański Paderewskiego.

Głos zabrał następnie p. prezydent Ratajski.

Przemówienie prezydenta Ratajskiego.

The Independence Day — Święto Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki zjednoczyło nas w tej uroczystej chwili sercem płomiennem miłością i wdzięcznością.

Cała Polska zesłała się na tem miejscu, aby oddać szczerzy hold potężnej republice Stanów Zjednoczonych w dniu jej wolności, aby złożyć jej zasłużoną podziękę i podziw za wysiłki w walce za wolność innych ludów uciemiężonych, za prawo, prawdę i sprawiedliwość powszechną.

Zebrał się tu cały naród polski w osobach najwybitniejszych przedstawicieli: pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Głowa Kościoła katolickiego w Polsce, reprezentowana przez Prymasa Kardynała, najwyższe władze państwowe, czołowi przedstawięle społeczeństwa polskiego, różnych warstw społecznych — wszyscy zgodni w uczuciu głębokiej i serdecznej wdzięczności dla wielkiej demokracji amerykańskiej.

Zaszczyceni jesteśmy obecnością p. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce, który przybył tu z łaskawego zlecenia pana prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera, jako tegoż zastępcą. Niechaj mi wolno będzie imieniem wszystkich tu zebranych wyrazić prośbę, ażeby p. ambasador, wobec swego potężnego mowcy, raczył być orędownikiem uczuć narodu polskiego, skupiających się w serdecznym życzeniu prawdziwego szczęścia i pełnej pomyślności dla całego narodu amerykańskiego i jego prezydenta.

Prosimy pana, panie ambasadorze, ażeby wyraził panu prezydentowi Herbertowi Hooverowi głęboki i serdeczny hold całego narodu polskiego, który mu składa najszczerze życzenia szczęścia i pomyślności.

Przyjaźń narodu amerykańskiego i polskiego jest odwiecznie trwałą, niezłomną, niezłomną. W promieniach jej jaśnieją nazwiska Waszyngtona, Jeffersona, Kościuszki i Pułaskiego. Szczerzy mamy podziw dla amerykańskiej organizacji pracy, dla wielokoduszności sterników nawy państwowej. Niezwykle w dziejach świata wzrost potęgi republiki amerykańskiej w ostatnim lat dziesiątku nie budzi w nas ani zawiści, ani grozy, bo wiemy, że lud amerykański powołuje na rządów swych ludzi mądrych i sprawiedliwych, dbających nie tylko o dobro własnego narodu, ale o postępek całej ludzkości, mężów uznających, że nie może być szczęścia w Ameryce, gdy go niema w krajach innych.

Do prawdziwie świetlanych postaci w dziejach Stanów Zjednoczonych Ameryki należy prezydent Woodrow Wilson, którego spizowany pomnik mamy dzisiaj odsłonić. Wielki obywatel amerykański Wilson jest częścią duszy każdego Polaka, żyje w nas jako sumienny i mądry władca wielkiego kraju, jako możny rzecznik pokoju po kaktaklizmie światowej wojny, jako sprawiedliwy rozjemca skłóconych ze sobą na śmierć i życie ludów europejskich. Przedewszystkiem w żywej mamy go pamięci jako autora 14 punktów zasadniczych, ogłoszonych na kongresie Stanów Zjednoczonych w dniu 2 stycznia 1918 r. na których to zasadach oprzeć się miało po niebawem klęsce wojennej trwałemu pokojowemu współżyciu narodów europejskich. Jawność dyplomacji, wolność mórz, ograniczenie zbrojeń, utworzenie Ligi Narodów jako gwarancji pokoju, oto szczytne wytyczne nowej ery współpracy ludzkości a w tem najistotniejszy punkt 13 rozstrzygający o bycie narodu polskiego, głoszący konieczność stwo-



Odsłonięty pomnik Wilsona.

żenia niepodległego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza.

Wszystko to zachowujemy w serdecznej pamięci, uznając niezapomnianą zasługę prezydenta Wilsona dla narodu polskiego, jego niezawisłości i jego w granicach obecnych zjednoczenia. Dzisiaj stanęliśmy tu wszyscy, aby dać wyraz prawdziwej dziejowej: Woodrow Wilson jest współtwórcą Polski. Jako takiego otaczamy imię jego czcią najgłębszą. Wdzięczność narodu polskiego jest żywą w najszerszych jego warstwach i przejdzie na potomnych, jako uczucie nie wygasłe, głęboko wryte w mózgi i serca nasze.

Szczęśliwi jesteśmy, że widomego aktu wdzięczności dla prezydenta Woodrowa Wilsona, jakim jest odsłonięcie pomnika jego, dokonaliśmy w obliczu Dostojnej Jego Małżonki. Składamy ci Dostojna Pani z głębi serca płynące wyrazy czci i wdzięczności, żeś łaskawie z za mórz dalekich przybyła do Poznania, aby obecnością swoją uświetnić tę niezapomnianą w dziejach miasta naszego chwilę. Racz przyjąć Dostojna Pani zapewnienia, że cała ludność naszego miasta otacza cię miłością i czcią o takiej mocy, na jaką zdobyć się może tylko w stosunku do najzyczliwszych przyjaciół.

„Dostojna Pani! Dziękując z serca wzruszonego za łaskawe przybycie do Poznania na tę wielką uroczystość naszą składamy pod stopy twe zapewnienie, o najgłębszej czci i wdzięczności, jaką otacza cały naród Polski twoją czcigodną osobą, jako małżonkę wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, szczerzego przyjaciela narodu polskiego, zasłużonego współtwórcy państwa polskiego i szlachetnego apostoła pokoju”. (Ustęp ten wygłoszony był po angielsku).

Radzi jesteśmy, że uczestnikami dzisiejszej uroczystości są liczni i wybitni przedstawiciele narodu amerykańskiego, których witam na ziemi naszej sercem radośnym, dziękując im za to, że nie żalowali dalekiej i uciążliwej do nas drogi, ażeby okazać względem nas zyczliwe i przyjazne uczucia. Ze szczególną serdecznością witam rodaków naszych ze Stanów Zjednoczonych, którzy raczyli do nas przybyć, aby połączyć się z nami w holdzie, składanym ukochanemu prezydentowi. Cieszymy się, że przeżywamy w ciężkim kryzysie politycznym i gospodarczym, który przeżywa cały świat, chwile promienne szczęściem i radością.

Komuż to zawdzięczamy, że przez mgły ołowiane troski codziennej przebył nam dzisiaj słońce uśmiechnięte? Zawdzięczamy to obywatelowi, który od zarania życia rozsyłał i rozsyła wokół siebie promienie słońca jasnego, życiodajnego, oślepiającego jako żar południa — gdy miluje,

słodkiego, łagodnego, jak wieczór polski — gdy wybacza.

Dwadzieścia i jeden lat temu, w Krakowie, w duchowej stolicy ówczesnej Polski, na zlocie Sokolstwa grunwaldzkim postawił pomnik znamienny, przeczuł, przewidział, wskazał, co Polsce grozi, w czym jej zbawienie.

Przed laty kilkunastu, w czasie wielkiej wojny, rozwinął działalność tytana w Ameryce, przysposabiając umysły rządzące do domagania się odbudowy Polski, i tworząc z Sokolstwa amerykańskiego samoistną armję polską.

W pamiętnych dniach grudnia 1918 r. był nam zwiastunem wolności i pobudką do Powstania Wielkopolskiego. Jako delegat rządu polskiego podpisał traktat wersalski, fundament międzynarodowy, na którym opiera się odrodzenie Polski.

Dzisiaj przypomniał ów geniusz narodowi polskiemu, że stosowną jest chwila, aby dokonać aktu wdzięczności, należnego szlachetnemu i potężnemu narodowi amerykańskiemu i jego głowie. Dokonał tego przedewszystkiem Ignacy Paderewski, mąż o sławie na obu półkulach świata głośny, o zasłudze wobec Polski wiekopomnej, o miłości Ojczyzny najczystszej, głębokie ma jący poważanie u narodu amerykańskiego.

Niestety Paderewski nie może być obecnym pomiędzy nami, co napawa nas wstytkim serdecznym smutkiem. Zapewniamy go, choć z daleka, że w tej uroczystej chwili jesteśmy złączeni jak najściślej sercem i myślą z nim, jako tego pomnika twórcą duchowym.

Kornie zanoszę prośbę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, aby raczył odsłonić imieniem milionowych serc polskich szlachetną postać wielkiego prezydenta Woodrowa Wilsona.

Przy dźwiękach hymnu amerykań-

Składanie wieńców. - Sniadanie w ratuszu. Odjazd gości.

W uzupełnieniu sprawozdania z odsłonięcia pomnika Wilsona, dodać należy, że po przemówieniu p. prof. Żółtowskiego odbyło się składanie wieńców przez władze i delegację. Jako pierwszy złożył wieńiec w asyście oficerów p. Prezydent Mościcki, dalej ambasador Willys, minister Zaleski, przedstawiciele miasta, szkoły oraz inne stowarzyszenia, kiedy ukazały się delegacje sokolstwa polskiego w Ameryce rozległy się żywiołowe oklaski wśród publiczności. Powtarzały się one przy defiladzie delegatów różnych naszych stowarzyszeń; wręcz były huraganowe i przez długi, długi czas nie milkły, kiedy przechodzili hallerczycy, a zwłaszcza przy defiladzie sokolstwa w jego barwnych mundurach. Było ono bardzo licznie reprezentowane i sprawiło niezwykle dodatnie wrażenie swą sprawną postawą, oraz karnością. Pod względem ilościowym rywalizowali z sokolstwem hallerczycy i Bractwo Kurkowe, a również licznie wystąpiły inne organizacje. Wogóle złożono ponad 250 wieńców. Przez cały czas defilady śpiewały chóry i przegrywała orkiestra wojskowa.

Potężny nastrój popłynął z parku Wilsona i przyległych ulic w głąb miasta.

Cała uroczystość transmitowana była przez radio poznańskie oraz przez stację raszyńską.

Po uroczystym odsłonięciu pomnika prez. Wilsona wczoraj o godz. 14 odbyło się w Złotej sali ratusza śniadanie, wydane przez prezydenta miasta dla gości amerykańskich. W czasie śniadania wygłoszone zostały liczne przemówienia. M. in. przemawiał prez. Ratajski, który wniósł toast na cześć prezydentów Polski i Stanów Zjednoczonych, prof. Adam Żółtowski na cześć pani Wilson, przewodniczący Rady Miejskiej p. Witold Hedinger na cześć Paderewskiego, prof. Ropp zwrócił

skiego opadła zasłona zakrywająca pomnik Wilsona.

Orkiestra wykonała hymn narodowy polski, poczem ambasador St. Zjednoczonych Willys odczytał następujące orędzie prezydenta Hoovera:

Oreddie prezydenta St. Zjednoczonych.

„Pomimo odległości, przestrzeni i różnicy mowy, dzielących Polskę i Stany Zjednoczone, istnieją jednak pewne okoliczności, dla których wyrażenie mego szczególnego zainteresowania tą uroczystością staje się zupełnie naturalne.

Szczęśliwy traf zrzucił, że udało mi się zwiedzić Polskę. Miałem szczęście poznać znakomitego obywatela Polski, którego natchnienie przyczyniło się do obecnego zebrania. Znałem również osobieście prezydenta Wilsona, któremu dane było odegrać rolę w historii Polski. Czyniąc to, nie mogę nie wspomnieć o drugiej burzliwej chwili w dziejach świata, kiedy Kościuszko i Pułaski oraz wielu innych ochotników Polaków, przedostając się przez morza, wówczas znacznie trudniejsze do przebycia, walczyli w wyczerpanych pulkach Waszyngtona. Następne półtora wieku odnowiły i wzmożyły stare stosunki istniejące między narodami naszych obydwu krajów. To, że podobna uroczystość odbywa się w Polsce właśnie w dniu zajmującym pierwsze miejsce w naszym kalendarzu, jest dla nas szczególnie wzruszające.

W imieniu całej ludności Stanów Zjednoczonych, jak również i we własnym pragnę wyrazić głęboką wdzięczność za tak wielki dowód pamięci, sympatii i przyjaźni”.

W tej chwili (g. 11.05) p. prof. Żółtowski rozpoczął przemówienie w języku angielskim o zasługach Woodrowa Wilsona.

się z serdecznym przemówieniem do twórcy pomnika prez. Wilsona, p. Gutzona Borgluma. Po odczytaniu przez prez. Ratajskiego depeszy, jakie nadeszły m. in. od burmistrza miasta Chicago p. Czermaka i zastępcy jego p. Szymczaka, przemawiali jeszcze delegaci Polonii amerykańskiej z ks. dziekanem Celichowskim na czele.

Prezydent Mościcki opuścił Poznań wraz z towarzyszącymi mu osobami specjalnym pociągiem o godz. 12.30 a pani Wilson wyjechała pociągiem międzynarodowym o godz. 2.41 w nocy do Berlina.

Depesza Prezydenta Rzplitej do Prezydenta Stanów Zjedn.

Z okazji święta narodowego Ameryki pragnę powtórzyć Waszej Ekszellencji najszczerze życzenia szczęścia dla Wielkiej Republiki Amerykańskiej, które składam wraz z narodem polskim, chcąc wyrazić radość z tego powodu, że tradycyjna przyjaźń łącząca nasze narody, znalazła w tym roku specjalnie serdeczny wyraz w uroczystym uczczeniu wspomnień, odświeżonych w tym dniu odsłonięciem pomnika Prezydenta Wilsona, któremu pragnęłam przyzwać osobieście.

(—) Ignacy Mościcki.

Depesze do Paderewskiego.

Prezydent Paderewski, Morges Szwajcarja.

Genjalnemu Fundatorowi pomnika grunwaldzkiego i pomnika Wilsona hold głęboki składa

Stronnictwo Narodowe na Wielkopolskę Dr. Meissner.

Wielkiemu Patrjocie, który w narodzie pogłębił świadomość dziejowej jego roli na wschodniej granicy Niemiec, składa hold serdeczny

„Kurjer Poznański”, Seyda.

W dniu uroczystości u stóp pomnika Wilsona składają głęboki hołd Temu, który walczył o wielką Polskę i jest jej dumą.

Młodzi Obozu Wielkiej Polski
Dzielnicy Zachodniej
Zdzitowiecki

W dniu odsłonięcia pomnika Wilsona wspominamy Twoje zasługi dla Polski, a szczególnie wyrażamy wdzięczność za dar dla Poznania, z którym po wsze czasy złączono się powstanie wielkopolskie roku 1918 i 1919. Nie mogąc osobiście, doręczymy Ci wkrótce tablicę pamiątkową, na Twoją cześć przez Związek ufundowaną.

Związek Uczestników Powstania
Wielkopolskiego 1918 i 1919.

Łapaj złodzieja.

Sztuka rządzenia jest przede wszystkim sztuką przewidywania. Jak w sztuce tej celowali i celują ci, którzy na swe barki wzięli ciężką odpowiedzialność za losy narodu, o tem niech świadczy następujący urywek z przemówienia b. min. skarbu płk. Matuszewskiego, wygłoszonego na posiedzeniu Sejmu dn. 5 grudnia 1929 r.

„Nasz rynek pieniężny upłynął się. Wiele oznak wskazuje na zbliżanie się końca złej konjunktury finansowej. Mimo, że sytuacja jest subiektywnie ciężka, mimo, że teraz właśnie najbardziej odczuwamy trudności już w znacznej mierze przewyżnione, to jednak obiektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczając wolno, rok przyszedł będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu”.

Takimi oto hockami klockami ludzono siebie i naród w ciągu całego 1930 roku, aż przyszedł moment, na początku roku bieżącego, gdy ten sam p. Matuszewski w mowie swej wygłoszonej w Senacie nie tylko przyznał się do 50-ciomiljonowego deficytu, ale przepowiedział na rok bieżący dalszy niedobór 250 milionów.

W kołach „radosnej twórczości” na razie zarzucano p. Matuszewskiemu przesadę, pesymizm i tym podobne grzechy śmiertelne, które przedtem przypisywano jedynie „endecji”. P. Matuszewski zmuszony był ustąpić. Niebawem jednak okazało się, że w najgorszych nawet swych przewidywaniach był p. Matuszewski optymistą, że smutna nasza „rzeczywistość” daleko odbiega od tego co p. Matuszewski mówił w Senacie. Dziś cyfra 300 milj. deficytu jest już uważana za nierealną, mówi się o półmiliardowym deficycie, który w najbliższych miesiącach pokazuje jeszcze może wzrosnąć.

Pod obuchem konieczności rząd zmuszony był poczynić znane oszczędności na poborach urzędniczych, pensjach emerytalnych itp.

Jak rząd ocenia obecną sytuację, o tem kilkakrotnie dowiedzieliśmy się w ciągu ostatnich dni z odpowiedzi p. premiera, udzielonych delegacjom urzędniczym, emerytów i innych. Mowa tam była o niezwykle ciężkim położeniu, o potrzebie nadzwyczajnych ofiar itp. W każdym bądź razie ton obecnych przemówień rządowych niezmiernie daleko odbiega od wykresów p. Bartla i od butnych zapewnień barda sanacyjnego p. Stpczyńskiego, że „być może jest”.

Zdawałoby się, że w tych warunkach prasa sanacyjna trzeźwo i uczciwie spojrzy w oczy rzeczywistości, a biorąc na swe barki konsekwencje tej odpowiedzialności, do której w swoim czasie tak ochoczo się przyznawała, że wyzna swe błędy i poważnie zastanowi się nad ich naprawą.

Gdzież tam! Sanacja jest nieomylna, a gdy rzeczywistość wykaże jej czarne na białym popełnione błędy, starczy jej zawsze łobuzerskiego tupego, by winy swoje zrzucić na jakiegoś kozła ofiarnego jak to w ostatnim artykule czyni „Gazeta Polska”, sławetny organ spadkobierców pp. Stpczyńskich i komp., która pisząc o redukcjach urzędniczych między innymi zaznacza:

„Jeżeli pierwsze radykalne posunięcia, podjęte przez rząd na drodze usprawnienia administracji, przybrać musiały tak dotkliwą dla urzędników postać redukcji, to wina tego „wstrząsu” leży przede wszystkim na dawnym sejmowładczym okresie: na jego szalonej rozrzutności w mnożeniu fundacji partyjnych i na jego absolutnej niemocy w realizowaniu nieuniknionych, najbawiejszych reform”.

Za przeproszeniem! O ile nas pamięć nie myli, to min. skarbu z owego „okresu sejmowładczego”, okresu „szalonej rozrzutności”, ustalili budżet

nasz w wysokości jednego miljarda ośmiuset milionów zł., który to budżet dopiero w następnym, pomocowym okresie radosnej twórczości rozdęty został prawie do trzech miliardów, nie licząc nadto różnych specjalnych funduszy, o których pisaliśmy wczoraj.

Albo min. Czechowicz, który wydał ponad preliminarz budżetowy przeszło pół miljarda; czym był on mężem zaufania, wykonawcą czyjej woli — chyba nie Sejmu, który go pociągnął za przekroczenie budżetu do odpowiedzialności.

Dużo jeszcze mogliśmy napisać o budowie zamków i zameczków, pociągów i jachtów luksusowych, o wyciecz-

kach do zagranicznych Biarritzów i krajowej Białowieży, o ucztach urządzanych przez reprezentację jednego z najbardziej rozwiniętych narodów, które w zdużeniu wprawiają dyplomatów zagranicznych, o różnych „remuneraacjach”, subwencjach, o milionach wyrzuconych na agitację wyborczą dla utrzymania waletów i całej prasy bałwochwalczej, na auta, parady, dożynki... co wszystko razem wzięte dowodnie chyba świadczy, gdzie szukać należy owej „szalonej rozrzutności”.

„Gazeta Polska” uprawia taktykę złodzieja, który, złapany na gorącym uczynku krzyczy „łapajcie złodzieja”. Stary to, znany kawał.

Ostre wystąpienie Ojca św. przeciw terrorowi dyktatury.

Encyklika do całego świata katolickiego. — Konfiskaty pisma papieskiego w Rzymie. — Ogłoszenie encykliki w Paryżu. — Bezwzględna obrona niezależności i swobody młodzieży katolickiej.

Berlin, 4-go lipca PAT.

Wychodzący w Monachjum „Bayerischer Kurrier” ogłasza nową encyklikę Ojca świętego o Akcji Katolickiej, zwróconą do wyższego duchowieństwa. Na wstępie encykliki Ojciec święty przypomina ostatnie wydarzenia we Włoszech, zwrócone przeciwko Akcji Katolickiej. Usiłowano śmiertelnie nie ugodzić w to, co Ojcu świętemu, jako duszpasterzowi, było najdroższe i zawsze niem będzie. Sposób zaś, w jaki tego dokonano, był wysoce obraźliwy. Z tego powodu Ojciec święty odczuwa potrzebę zwrócenia się do całego świata chrześcijańskiego, aby bronić prawdy i sprawiedliwości w sprawie, stanowiącej żywotne interesy i prawa Kościoła katolickiego.

W ostrych słowach zwraca się encyklika następnie przeciw gwałtom i nieposzanowaniu w słowie i czynie, które nie oszczędziły nawet osoby Głowy Kościoła. Ponieważ atoli wydarzenia te miały miejsce przy współudziale elementów, należących do partii faszystowskiej, nasuwa się myśl, że inicjatywa do tych kroków pochodzi z góry. Encyklika stwierdza, że jeżeli nie wszystkie, to „napewno główne” pomysły, kłamstwa i oszczerstwa wrogiej prasy partyjnej” zebrane zostały w dokumencie, który ogólnie, jakkolwiek nieoficjalnie nazywano „orzędziem”.

Nigdy jeszcze nie miał Ojciec święty do czynienia z dokumentem tak tendencyjnym i pozostającym w sprzeczności ze sprawiedliwością wobec tronu papieskiego i Akcji Katolickiej. W orędziu tem jest mowa o nie-

wdzięczności duchowej wobec partii, która zagwarantowała rzekomo swobodę religijną we Włoszech. Ojciec święty pograżony jest w obawie wobec tych ataków na wolność religii.

Punkt szczytowy osiągnęły te ataki w zarządzeniach policyjnych, które w końcu spowodowały przeciw zarządzenia Stolicy Apostolskiej. We Włoszech zdaje się panoszyć przesławianie przeciw wszystkiemu, co jest drogim Kościołowi, stojącemu ponad polityką partyjną. Rzekomo działalność polityczna jest tylko pretekstem. Usiłowano w ten sposób odciągnąć od Kościoła młodzież.

— „Stoimy obecnie wobec oświadczeń i faktów, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do intencji podporządkowania młodzieży od najmłodszych lat, aż do dojrzałości jednej partii, jednemu rządowi i to na zasadzie idei, apoteozującej państwo na sposób pomnika i stojącej w pełnej sprzeczności z naturalnym prawem rodziny i nadnaturalnym prawem Kościoła”. Encyklika wyraża w końcu troskę o najbliższą przyszłość.

Wiedeń, 4-go lipca.

Wiadomości z Rzymu podają, że Ojciec święty swoje ostatnie orędzie przeciwko faszizmowi musiał przesłać osobnym kurjerem do Paryża, skąd dopiero rozpowszechniono je po świecie, gdyż okazało się niemożliwym ogłosić orędzie w samym Rzymie. „Oserwator Romano”, który przyniósł tekst orędzia, był kilkakrotnie w Rzymie skonfiskowany. Wiadomość ta wywołała w wiedeńskich kołach katolickich ogromne wburzenie.

Max Schmeling znowu mistrzem świata. Pojedynek bokserki Niemiec i Ameryki.



Maks Schmeling. Young Stribling.

New-York, 4. 7.

Oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy dotychczasowym mistrzem Niemcem Maxem Schmelingiem a Amerykaninem Young Striblingiem zakończył się zwycięstwem Niemca.

Mecz rozegrany został o godz. 4 rano według czasu środkowo-europejskiego. Olbrzymi stadion był wypełniony do ostatniego miejsca. W pierwszych rundach obaj bokserzy walczyli bardzo ostrożnie, dopiero w dalszych rundach zaznaczyła się coraz bardziej rosnąca przewaga Schmelinga.

W ostatnich rundach przewaga Niemca była tak miażdżąca, że wynik ostateczny meczu nie ulegał już żadnej wątpliwości. Mimo to rutynowany i wytrzymały Amerykanin doznał do ostatniej 15-ej rundy. Na kilka sekund przed zakończeniem meczu Schmeling znokautował swego przeciwnika. Stribling upadł na deski ringu bez przytomności. Sędziowie przyznali jednogłośnie zwycięstwo Schmelingowi.

W ten sposób Schmeling utrymał tytuł mistrza świata wszystkich wag.

Katastrofa motocyklowa pod Chełmżą.

Śmierć poniosła żona dyrektora gimnazjum p. Bonina.

W sobotę dnia 4 lipca powracał wieczorem z Warszawy do Chełmży p. dyrektor gimn. Bonin z swą małżonką do domu. Wskutek przeszkody, pomimo zwolnionego biegu, wywrócił się motocykl na szosie, przyczem spadła p. dyrektorowa z tylnego siedzenia ulegając złamaniu ręki i rozbiciu głowy. Bezprzytomną przeniesiono do pałacu w Warszawicach, poczem samochodem do lecznicy powiatowej w Chełmży. Wszelkie zabiegi lekarskie były niestety bezskuteczne i po paru godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Pan dyr. Bonin odniósł tylko lekkie obrażenia.

Straszny ten wypadek wywarł w całym mieście wstrząsające wrażenie i najgłębsze ubolewanie.

Panu dyr. Boninowi przesyłamy na tej drodze wyrazy najszczerzego współczucia.

Piłsudski na wywczasach.

Minister spraw wojskowych wyjechał w sobotę rano do Wilna, dokąd przybył o godz. 18-ej.

Z Wilna Piłsudski udaje się na wakacje do Pikiliszek.

56 dni

mija od aresztowania i osadzenia w więzieniu w Toruniu redaktora „Gazety Wąbrzeskiej” p. Antoniego Czerwińskiego.

Dwa wielkie zebrania w Wąbrzeźnie.

Powiatowy Komitet Organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Wąbrzeźnie pragnąc poinformować szerszą opinię o o becnej roli gospodarzem, finansowem i politycznym, organizuje na piątek 10-go lipca dwa wielkie zebrania z udziałem posłów naszego okręgu pp. Kamińskiego i Sachy.

Zebrania odbędą się na wielkiej sali p. Kaczyńskiego, z których pierwsze o godz. 12 poświecone będzie interesom wsi, a wieczorem o godz. 8-mej dla miasta.

Wszystkich mężów zaufania Stronnictwa Narodowego z całego powiatu oraz zwolenników do licznego udziału w zebraniu przedpołudniowym niniejszem zaprasza się.

Niemniej ludność miasta Wąbrzeźna, która od dłuższego już czasu dopominała się zebrania z udziałem posłów naszych, ma możliwość zadokumentowania swojego stanowiska i wypowiedzenia się w sprawach ogólnej gospodarki i polityki.

Powiatowy Komitet Organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Wąbrzeźnie.

Strajk taksówek i autobusów ukończony.

W sobotę zlikwidowany został cztero-dniowy „strajk” autobusów i taksówek.

W Warszawie na naradach zainteresowanych związków zapadło postanowienie zaniechania bojowego stanowiska i zwrócenia się do prezydium rady ministrów o ponowne rozpatrzenie sprawy funduszu drogowego.

Uchwała ta zapadła po dłuższej i burzliwej dyskusji, w czasie której szereg delegatów prowincjonalnych propagowało walkę do zwycięstwa i konkretnych ustępstw rządu.

Ze zredagowanymi na poczekaniu memorjami udaly się delegacje właścicieli taksówek i autobusów do prezydium rady ministrów, gdzie zostały przyjęte przez szefa biura ekonomicznego premiera p. Jastrzębskiego na oddzielnych konferencjach.

Identyczne memorjały zawiadamiają o podjęciu komunikacji i proszą p. premiera o zwolnienie międzyministerjalnej komisji z udziałem sfer automobilowych dla zbadania sprawy funduszu drogowego i określenia ulg, jakie należy zastosować do mechanicznych pojazdów zarobkowych.

Do chwili zrewidowania norm przez komisję, związki proszą o wstrzymanie egzekucyj skarbowych i zezwolenie na wnoszenie opłat na rachunek funduszu w dowolnej wysokości. Jednocześnie związki proszą o uchylenie zarządzeń represyjnych, wydanych w ciągu ostatnich dni przez poszczególne województwa.

Dyr. Jastrzębski zapewnił delegację, że postulaty te będą szczegółowo rozpatrzone przez premiera.

Po audjencji, na wszystkie strony Polski zostały telegraficznie wezwania do natychmiastowego przywrócenia komunikacji samochodowej.

Taksówki warszawskie wyruszyły na miasto pod wieczór, narazie w zmniejszonej liczbie. W Poznaniu komunikacja miejska wznowiona została o 5-tej po południu.

Tymczasem w Warszawie odbyło się zebranie szoferów, na którym uchwalono nie powracać jeszcze do pracy. Przypuszczają, że uchwała ta zapadła wskutek nacisku ze strony osobników nasłanych przez dorożkarzy konnych.

Przeciw taksówkom, które wyjechały na miasto doszło w niektórych punktach miasta do aktów terroru, wobec czego wszystkie taksówki powróciły do garażów.

Dziś w poniedziałek taksówki są nieczynne; zwolano nowy wiec szoferów, na który dopuszczone będą tylko osoby, posiadające legitymacje szoferskie.

Bezrobocie w końcu czerwca.

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach Pośr. Pracy, wynosiła w dniu 27. czerwca rb. 230,165 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 11,88%. W województwie śląskim liczba bezrobotnych spadła o 1099 i wynosi 59,649. W Warszawie o 1272 i wynosi 16,612, w Łodzi o 1220 i wynosi 25,245, w Radomiu o 815 do 5184, w Przemyślu o 1,540 do 2609.

Krajowy towar jest najlepszy, bo w nim duch i praca polska!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wtorek: Apoloniusza.
Środa: Elżbiety.

Już znów...

Już znów uwziął się szan. cenzor na naszą gazetę i skonfiskował nr. 76 z dnia 4 lipca br.

Nie dziwi nas już konfiskaty pana cenzora, gdyż jest to 26 zrzędu wonfiskata i prawdopodobnie nie ostatnia.

Jak nas słuchy doszły — panu cenzorowi prawdopodobnie niepodobał się artykuł p. t. „Przestrzegamy”, ale to już trudno. Nie było jeszcze do tychczas człowieka, ażeby dogodził wszystkim ludziom — a tem bardziej w dzisiejszych warunkach.

Odbiorców naszego pisma, którzy nie otrzymali nr. 76 bardzo przepraszaamy i prosimy mieć nas za wytłumaczonych.

© **Jarmark.** W dniu 7 bm. odbędzie się jarmark na konie i bydło.

© **Sprawozdanie** ze święta dorocznego tutejszego Bractwa Kurkowego podamy w przyszłym numerze.

© **Zebranie** miesięczne Stowarzyszenia Lokatorów na miasto i powiat Wąbrzeźno odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 13.30 na sali u p. Kaczyńskiego.

© **Cech fryzjerski.** Zebranie cechu fryzjerskiego odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godz. 14 w lokalu p. Kaczyńskiego.

© **Ochotnicza Straż Pożarna.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 7 bm. o godz. 20-iej w Strażnicy. Zarządowe zebranie zaś o godz. 19-iej wieczorem.

Dlaczego faszyzm zwraca się przeciw Papieżowi i Kościołowi św.

Faszyzm — a sanacja.
(Dokończenie).

III.

W faszyzmie tkwi idea cesaropapizmu. Faszystowskie pojęcie „państwa” w istocie nie różni się od bolszewickiego pojęcia. I faszyzm i bolszewizm zasadniczo uważają państwo „absolutem nieograniczonym”, któremu wszystko i wszyscy podlegają muszą. Faszyzm — teoretycznie, — a tymczasem jeszcze praktyczniej uznaje Boga i religię, ale chce Kościół i religię sobie podporządkować. Bolszewizm — radykalniej postępuje, bo nie uznaje żadnej religii, a uznaje „bogiem i celem” państwo, któremu wszystko i wszyscy służą. Jak bolszewizm walczy przeciw każdej religii, gdyż w każdej religii upatruje wroga swojej idei państwowej i przeszkodę do jej urzeczywistnienia, — tak podobnie radykalny faszyzm konsekwentnie chce wykluczać wpływ Kościoła i religii na dusze, a urabiać dusze bez przeszkód wedle swoich pojęć i na swoją modłę. Po układzie laterańskim przychodzą już nieraz do konfliktów między faszyzmem a Stolicą Apostolską.

Spryciarz Mussolini — kapitulował, gdy widział, że walka ze Stolicą Apostolską mogłaby zaszkodzić faszyzmowi. Ustępstwa Mussoliniego nie były jednak szczerze, na co wskazują ponawiające się próby wkraczania w dziedzinę religijno - kościelną. Różne przemówienia Mussoliniego wykazują dobitnie, że układu laterańskiego nie pojmuje lojalnie, że raczej przejęty jest ideą „cesaropapizmu”, czyli wszechwładzy państwa także w dziedzinie religijno - moralnej. Spryciarz Mussolini nie wysuwa się na czoło walczącego obozu przeciwkościelnego, — lecz posunął tam swego brata, — i radykalnych, niereligijnych studentów. Jasnym jest, że walka faszyzmu z Kościołem jest nieunikniona dopóty, dopóki faszyzm nie wyrzeka się idei pogańskorzemskiej „cesaropapizmu”.

Narazie „urzędowy faszyzm” z Mussolinim na czele, obłudnie zdala się trzymał od urzędowego udziału w walce przeciwkościelnej, atoli wszystko wskazuje na to, że przynajmniej po cichu i z za kulis popiera zamachy radykalnego faszyzmu, — a nawet już urzędowo walkę wywołuje rozwiązując Kat. Stow. Mł. Czy Mussolini zdaje sobie sprawę, że rozpoczyna walkę niebezpieczną, wprawdzie szkodliwą dla Kościoła, ale stokroć szkodliwszą dla państwa?

Czy Mussolini nie zdaje sobie sprawy, że posługując się radykalnymi, przeciwkościelnymi elementami otwiera naocześnie wrota — komunistom? Czy nie przewiduje Mussolini, że zra-

© **Są jeszcze uczciwi ludzie.** W dn. 2 bm. na głównym dworcu znalazła p. Józefa Kossakowa z Wąbrzeźna portfel z dokumentami jak również portmonetkę z zawartością większej gotówki, którą to oddała do naszej redakcji celem oddania poszkodowanej. Jak się okazało poszkodowaną była p. Eleonora Rocal z Plywaczewa. Oby więcej znalazło się podobnych i rzetelnych znalazców.

© **Nie chciało się niektórym obywatelom spać.** W nocy z dnia 4 na 5 bm. w jednym z poważnych lokali zabawiało się dobrane towarzystwo przy skromnym piwku. Gdy już w głowach zaszumiało zaczęło się zupełnie na wesoło, tak, że zaczęli się obrzucać wzajemnie doborowymi epitetami, aż na koniec rozpoczęła się walka nie na żarty, która przeniosła się z lokalu na ulicę.

Dzięki temu obywatelstwo zamieszkujące przy ul. Chełmińskiej miało wczesną pobudkę.

Ze obywatelstwo nie jest przyzwyczajone do podobnych wczesnych pobudek, możeby nasi stróżowie bezpieczeństwa i porządku publicznego więcej zważali na podobne towarzystwo, które z takim temperamentem robią pobudki obywatelom, którzy po całodziennej pracy, chcą odpocząć chociaż w nocy.

© **Sprawozdanie z nagłego posiedzenia** Rady Miejskiej z dnia 2 i 3 bm. podamy w numerze następnym — to samo też z tygodnia Sokoła.

© **Kino Słońce.** W dniu 4 bm. po raz pierwszy ukazał się w naszym mieście film dźwiękowy. To też było prawdziwą sensacją dla naszego miasta i tłumy spieszyły do kina, ażeby zobaczyć cudowny film pod tytułem „Porucznik Armand”.

dykalizowany faszyzm rozpocznie walkę przeciw Kościołowi, ale że wnet przejdzie też do walki przeciw państwu faszystowskiemu, by je przerobić na bolszewickie?

Mussolini — tyle wielbiony — bezsprzecznie zdobył sobie poważne zasługi wobec Włoch. Bezsprzecznie liczne jego zarządzenia przyniosły narodowi włoskiemu korzyści. Dodatnio oddziaływał on na ducha narodu wskazując mu wielkie cele, budził w nim samoszacunek i poczucie godności i wiarę w siły narodowe. Ale — Mussolini wniósł też w naród niebezpieczne poglądy — nieokreślonego nacjonalizmu — prawie pogańskiego i pożądaną starorzemskiego imperializmu. Wobec Kościoła kat. i Stolicy Apost. cechowała dyplomację Mussoliniego zawsze pewna nieścisłość — i dążność wyzyskania Kościoła i religii na rzecz faszyzmu i państwa faszystowskiego.

Pamiętać należy, że Mussolini był radykałem — socjalistą, że wyrósł, wychował się i wyrabiał w marksyzmie. Doświadczenia odwiody go wprawdzie w praktyce od socjalizmu, — ale nie zmieniły do gruntu jego duszy, jego zasadniczych poglądów, — raczej je nagięły tylko i przystosowały do praktycznych jego poczynań.

Na samym gruncie duszy pozostały u Mussoliniego idee socjalistyczne, które krystalizują się w pojęcie o „monopolu państwowym” we wszystkich dziedzinach. Wierzenia swoje socjalistyczne zreformował i ustroił je nawet w szatę katolicką i mundur nacjonalistyczny. — Zdaje się, że faszyzm wysuwa się z rąk Mussoliniego, że radykalizuje się — czy z wola — czy przeciw woli jego? — Pewnym jest, że radykalizm faszystowski może wyrządzić dużo szkód Kościołowi, — ale więcej szkód przyniesie samemu faszyzmowi i państwu faszystowskiemu, bo przekreśli i zniszczy dzieło Mussoliniego, bo może się stać tem, czem była Kiereńszczyzna dla Rosji.

Warto wysnuć jeszcze kilka wniosków dla naszych polskich stosunków.

IV.

„Polski faszyzm” — sanacja.

Przypominamy sobie, że I. i IV. brygada i jej zwolennicy zarzucali sw. czasu decyzji, jakoby zamierzała w Polsce zaprowadzić rządy faszystowskie. Narodowa Demokracja stanowczo tym bzdurstwom zaprzeczyła, podkreślając, że faszyzm, aczkolwiek wykazuje różne dodatnie przymioty, nie może być ani przeniesiony ani z dodatnim skutkiem naśladowany w Polsce. Między innymi wskazywaliśmy na dodatni objaw, że Mussolini tchnął w duszę narodu poczucie własnej godności i niespożytej siły, a wielkiej zdolności, że wskazuje narodowi wielkie posłannictwo, że wierzy w zdolność i siłę narodu, że wysoko ceni swój naród, gdy u nas człowiek, który bywa nazwany budowniczym państwa, rzuca narodowi w twarz obelgi, naród polski nazywa narodem „idiotów”, za który on wraz ze swymi brygadami myśleć i działać musi itp.

Nie długo jednak trwało, — a obóz marszałka począł karykaturalnie naśladować faszyzm, — i mocno go prześcignął Marsz

Zebranie Stronnictwa Narodowego

odbędzie się w dniu 10 lipca br. na sali p. Kaczyńskiego
o godz. 12 w południe dla rolników,
o godz. 8 wieczorem dla miasta.

Przemawiać będą posłowie Stronnictwa Narodowego.

na Warszawę, krwawy bunt majowy przeciw prawowitemu rządowi jedności narodowej — więzienie generałów, wiernych przy siędce — itp., — to pierwszy etap naśladownictwa faszyzmu.

Przyswoił sobie obóz sanacyjny ideologię faszystowską o „państwie, jego władzy i celach”. — Na tem podłożu po maju 1926 coraz to śmielej podnosi głowę masoneria i wolnomyslicielstwo, a sekciarstwo nieraz dopuszcza się bezpraw — bezkarnie. Jakies tajemne siły pchają różne elementy do walki przeciw Kościołowi kat. — Rządy sanacyjne oświadczały zyczliwość dla Kościoła, — ale w praktyce tej zyczliwości b. często brak. Układy o wprowadzenie w życie Konkordatu idą tępo, obowiązki patronackie rząd spełnia b. słabo, czego dowodem są liczne skargi.

Faszyzm uznał religijny charakter małżeństwa i jego nierozzerwalność, a u nas podkomisja kodyfikacyjna państw. prawa małżeńskiego opracowała projekt, który zasadniczo nie wiele się różni od bolszewickiego prawa małżeńskiego, — a rząd nie zwrócił komisji projektu do nowego opracowania, ani projektu nie potępił, ani nowej komisji nie powołał.

Wolnomysliciele i Ogniskowcy domagają się zupełnego zeświecczenia szkół, — a przedstawiciele rządu przeciw tym żądaniom nie występują ze stanowczym potępieniem.

Idą u nas liczni zwolennicy sanacji po gorszej drodze, niż faszyzm, który zasadniczo uznaje konieczność religijno — moralnego wychowania.

Zupełne podobieństwo okazują faszyzm i sanacja w stosunku do przeciwników. Mussolini nie przebierał i nie przebiera w środkach, aby pozbyć się przeciwników faszyzmu. Więzienie, baniecie, naginanie prawa dla celów faszyzmu, zupełne skrupowanie prasy — i wolności zebrań, najsurowsze wyroki są na porządku dziennym we Włoszech i u nas.

I we Włoszech i u nas usuwa się ze stanowisk urzędowych i nie dopuszcza się do nich ludzi innych przekonań, choćby posiadali najlepsze kwalifikacje zawodowe i moralne. Podobieństwo do faszyzmu zaznacza się u nas w stanowisku radykalnych sanatorów wobec Kat. Stow. Mł. — Faszyzm posunął się aż do rozwiązania Kat. Stow. Mł. U nas oficjalnie sanacyjny reżim tak daleko się nie posunął, — ale nieoficjalni sanatorzy już nieraz wygadali się ze swoją niechęcią, a posługują się propagandą strzelecką do rozbijania Kat. Stow. Młodz. P. Gorliwcy sanacyjno — strzeleccy w zapale wygadali się ze swemi zapatrywaniami, najzupełniej podobnymi do faszystowskich. Np. pewien czołowy propagator Strzelca powiedział: młodzież należy do państwa, a nie do Kościoła. Księża do zakrystji, — nie będziemy się pytali o zgodę księży lub biskupa! — itp. Sanacja mówi, że trzeba wychować „nowy typ Polaka, Polaka — państwowego”. Odmienieniem jest jednak pojęcie nowego typu „państwowca” sanacji a faszyzmu. Faszyzm uznaje państwowcem tylko Włocha, stuprocentowego faszystę i nacjonalistę. Sanacja chce z duszy nowego państwowca wykluczyć — jako przestarzałe, średniowieczne uczucia i przekonania chrześcijańskonarodowe, bo nowy typ Polaka — państwowca ma być rodzaju nijakiego, że nim być może Żyd i każdy obcoziemiec, katolik, sekciarz i żyd. Odzwierciedleniem tej mieszmaszowej ideologii sanacyjnej jest t. zw. Bezp. Blok W. z R. — BB., gdzie to ludzie wręcz przeciwnych przekonań złączeni są, aby na komendę zgóry uchwalali ustawy. Wielka Rada Faszystowska — jednak inna, — poważniejszą rolę odgrywa, bo Mussolini jest wprawdzie jej twórcą i przewodnikiem, ale nie jest jej dyktatorem, — a jest nazwaną dyktatorem jako reprezentant tejże Rady Najwyższej Faszyzmu.

W faszyzmie, początkowo niby tak bardzo przychylnym Kościołowi kat., biorą przewagę elementy radykalne, a w myśl pojęć o „wszechwładztwie państwa” usiłują podporządkować sobie wszystko i wszystkich, brać w niewolę, sumienia i przekonania religijne, a uczynić Kościół służką państwa.

A ponieważ Kościół w swojej dziedzinie jest, chce i musi być wolnym, musi kształcić i urabiać dusze nie na modłę faszyzmu, lecz na modłę Chrystusa Pana, dlatego faszyzm zwraca się przeciw Kościołowi i Akcji Katolickiej, a mian. też przeciw włazanym do Akcji Kat. Stow.

Młodzieży Kat. — Podobne dążności ujawniają u nas różni sanatorzy, mian. w stosunku do Kat. Stow. Młodzieży, które sam Ojciec św. i biskupi włączyli do Akcji Katolickiej. Pod pozorem jednolitości przygotowania wojskowego — forsuje się Strzelca i usiłuje rozbić Kat. Stow. Mł. wzgl. przekształcić je w Strzelca. Na Pomorzu dano Strzelcowi arcykatolickie instrukcje, a różne czynniki usiłują przedstawiać go jako organizację, niegorszą od Kat. Stow. Mł. W dawniejszych artykułach wykazaliśmy, że wszystkie te argumenty, wysuwane na korzyść Strzelca, są bezpodstawne, bo „katol. instrukcje pomorskie” nie mają podstawy i oparcia w ogólnobowiązującym statucie strzeleckim, ani mieć nie mogą, bo „Strzelec” jest bezwyznaniową organizacją, do której może wedle ideologii sanacyjnej „nowego typu — Polaka — państwowca”, należeć młodzież wszystkich wyznań i narodowości.

Nie więc nie daje gwarancji, żeby Kościół św. miał zapewniony należyty wpływ na wychowanie religijno-moralne wedle zasad katolickich młodzieży katolickiej w „Strzelcu”. Przeciwnie, wskutek mieszmaszu w Strzelcu Młodzież Kat. narażona jest na wpływy interkonfesjonalizmu, czyli narażona jest na ujemne wpływy bezwyznaniowości, które prowadzą do obojętności religijnej, a w końcu do zraty wiary.

Z całej Polski nadchodzą wieści, że sanatorzy i emisariusze Strzelca usiłują rozbijać Kat. Stow. Młodz. P. — Urzędowo temu się zaprzecza, urzędowo prawi się o „równouprawieniu” K. Stow. Mł., którym tylko odebrać chcą „przygotowanie wojskowe” — i starszą przygotowawcą młodzież, ale w praktyce ujawnia się dążność rozbicia.

Bardzo sprytnie zabrano się do roboty sanacyjno-strzeleckiej na Pomorzu, wysuwając „pom. instrukcję arcykatolicką”. Liczono na to, że kler i lud pomorski — pójdą w matnię, tak zresztą nastawiona. — Liczono na katol. uczucia ludu pom., — któreby miały zniewolić kler i lud pom. do gorliwego poparcia Strzelca. Prawi się, że jednolitość przygotowania wojsk. ze względu na grożące niebezpieczeństwo niemieckie wymaga jednolitej organizacji przyg. wojsk. i wych. fiz., aby Pomorzanie zniewolili w imię patriotyzmu do popierania Strzelca. — Ale Pomorzanie, choć do broduśni i łatwowierni, poznali się dostatecznie na sanacyjnych dążnościach i celach, — i odnoszą się do Strzelca z nieufnością i niechęcią. Czyni się wszystko, aby przełamać upór pomorski, aby różnymi metodami, sanacji właścicielami, rozbijać dotychczas. organizacje, a mian. też Kat. Stow. Młodz. P.

Różni gorliwcy strzeleccy — odzywają się też do K. Mł. P. „jeżeli nie przyłączy się do Strzelca, będziecie zmuszeni, bo Strzelec będzie upaństwowiony.”

Rozpoczyna się już na dobre walka z sanacją o młodzież katolicką. Tej walki nie prowadzi sanacja jeszcze „urzędowo”, jak faszyzm, lecz wysła tymczasem tylko silne podjazdy, które mają rozbijać lub przyn. osłabiać katol. organizacje młodzieży.

Nasze Kat. Stow. Młodz., jako oddział Akcji Kat., nie chcą i nie mogą dopuszczać polityki, nie chcą i nie mogą uzależniać się od żadnej partji, lecz przygotowywać mają i wyrabiać dobrych, uświadomionych katolików i obywateli pożytecznych. Gdy kat. młodzież przejmie się zasadami katolickimi, wyrośnie też na prawdziwie pożytecznych obywateli i miłośników ojczyzny.

Dlatego też — nie możemy dopuścić, aby sanacyjne doktryny mieszmaszowe miały spacać dusze młodzieży katol. Jeżeli sanacja chce nam narzucać walkę o młodzież katolicką, podejmujemy ją i nie ustąpimy, a wierzymy, że tak, jak się zgrała doszczętnie w dziedzinach politycznej i gospodarczej, przegra ostatecznie też walkę o młodzież pomorską, — jak ją przegrywa już na terenie Królestwa i Małopolski — niestety z bolesnym tym skutkiem, że młodzież, usunięta z pod wpływu Kościoła, dostaje się pod wpływy socjalistów i komunistów.

Katolicy, Pomorzanie! Pierwsze zwinstuny walki o prawa katolickie i duszę katolicką już się zjawiają. Są to nieoficjalne podjazdy. Czuj duch! Wszyscy katolicy na posterunek, — bo gnuśnych i nieczujnych mogłaby zaskoczyć gwałtowna burza Czuwajcie! X

Komunikat Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu.

O ustawie przeciwalkoholowej.

Z dniem 17 czerwca rb., wchodzi w życie ustawa z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa) — „Dziennik Ustaw” nr. 51, poz. 423.

Z ustawy tej podajemy ważniejsze przepisy:

Art. 1. Napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 proc. alkoholu, sprzedawać nie wolno. Zakaz niniejszy nie dotyczy spirytusu, sprzedawanego na cele lecznicze, naukowe i domowe oraz spirytusu pejsachowego.

Art. 3. Ilość miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w całym państwie ustala się, nie licząc bufetów stacyjnych, wagonów restauracyjnych i bufetów na statkach, w liczbie 20.000, z której najwyżej 3/4 może być przeznaczona do wyszynku.

Art. 4. Zakazuje się sprzedaży i podawania napojów alkoholowych:

1. W pociągach oraz na całym obszarze zabudowań kolejowych i przystani statków, z wyjątkiem wagonów restauracyjnych i restauracji kolejowych pierwszej i drugiej klasy na stacjach węzłowych, końcowych i granicznych oraz bufetów kolejowych na stacjach końcowych i granicznych w godzinach, które określi rozporządzenie wykonawcze;

2. Na obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych, na obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych, straży ogniowej, w lokalach i miejscach ćwiczeń sportowych, w domach ludowych, w miejscach przetargów publicznych, podczas wyborów, poboru wojskowego lub mobilizacji itp.

3. W dni świąteczne od godz. 6-ej do godz. 14-ej.

Art. 8. Zakazuje się sprzedaży detalicznej lub innego detalicznego pożywania tudzież podawania do spożycia w lokalach i miejscach publicznych napojów, zawierających jakiegokolwiek ilości alkoholu:

a) nieletnim do lat 21 lub uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich bez względu na ich wiek;

b) innym spożywcom wzamian za zboże lub inne wytwory gospodarstwa wiejskiego, albo na pokrycie zobowiązań lub za wykonaną pracę.

Art. 9. Należności, skredytowanych za napoje alkoholowe, sprzedane detalicznie lub pozbyte detalicznie w inny sposób, a zwłaszcza za podane na miejscu do spożycia, nie można dochodzić w drodze skargi. Umowy zastawu i poręki, zawarte w celu zabez-

pieczenia takich należności, są prawnie nieważne. Postanowienie tego artykułu nie stosuje się do gości zamieszkałych w hotelach, pensjonatach itp. zakładach.

Art. 11. (Przewiduje nakładanie kar na osoby w stanie nietrzeźwym, jak również na osoby trzeźwe, które drugiego do stanu nietrzeźwości doprowadziły).

Art. 12. (Przewiduje nakładanie kar na gospodarzy i gości za przebywanie tych ostatnich w lokalu wyszynkowym po godzinach prawnie przepisanych).

Art. 13. (Nie wolno przyjmować za-

stawu albo poręki, a także weksli na zabezpieczenie należności skredytowanych za napoje alkoholowe, sprzedane detalicznie lub pozbyte detalicznie w inny sposób, a zwłaszcza podane na miejscu do spożycia.

Art. 19. W razie dwukrotnego w ciągu jednego roku kalendarzowego skazania w myśl niniejszej ustawy może władza skarbowa w porozumieniu z powiatową władzą administracji ogólnej cofnąć koncesję na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, orzekając równocześnie na pewien czas lub na zawsze niezdolność do uzyskania nowej koncesji.

Przedłużenie czasu pracy.

Wobec dość silnego jeszcze napięcia bezrobocia, główny inspektor pracy, p. M. Klott, rozesłał okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów, z zaznaczeniem, że zezwolenia na przedłużenie czasu pracy udzielane będą jedynie w wyjątkowych wypadkach, przede wszystkim, gdy wśród bezrobotnych okaże się brak wykwalifikowanych specjalistów.

Główny inspektor pracy polecił

w swym okólniku, aby zwracano uwagę na powołanie się o pozwolenie na przedłużenie czasu pracy uwagę, iż potrzebę przedłużenia czasu pracy winni oni zastępować w drodze zatrudnienia bezrobotnych. Wkońcu okólnik poleca inspektorom okręgowym, by nie opinowali przychylnie podań w tych wypadkach, w których zatrudnienie bezrobotnych obiektywnie jest możliwe.

Nastroje wśród urzędników.

Nacz. Komitet Pracowników Państwowych uchwalili obszerną rezolucję stwierdzającą konieczność cofnięcia ograniczeń u posaża. Zapomogi, udzielone pocztowcom i kolejowcom nie stanowią żadnej poprawy. Komitet wzywa wszystkich urzędników do organizowania się i do współpracy z Komitetem i zapowiada wydanie szczegółowej instrukcji.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich przy-

jęło rezolucję, stwierdzającą, że zapomogi przyznane niższym stopniom nie rozwiązują naprężonej sytuacji i jeśli rząd nie cofnie obniżeń, Zjednoczenie nie odpowiada za skutki, spowodowane rozpaczliwym położeniem pracowników kolejowych.

Rząd postanowił te same zapomogi jakie przyznał niższym stopniom urzędników kolejowych udzielić także pocztowcom.

KĄCIK RADJOWY

Poniedziałek, 6 lipca.

Poznań. 19,55 — 23,00 „Manru”, opera Jana Ignacego Paderewskiego (Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu).

Warszawa-Raszyn. 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 Kom. Państw. Instytutu Meteor. 13,20 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,10 Przerwa. 15,25 „Zarzut zdrady w powstaniu listopadowym” — pułk. H. Eile. 15,45 Przegląd komunikacyjny. 16,00 Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16,50 Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquiny. 17,10 Przerwa. 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,35 Odczyt z Krakowa. 18,00 Muzyka lekka z „Gastronomji”. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. Gielda rolnicza, oraz urzędowy komunikat Pań-

stwowego Instytutu Meteorologicznego. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Komunikat sportowy I-szy. 20,15 Pogadanka radjotechniczna. 20,30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej poświęcony twórczości M. Griega. 22,00 Feljton z Wilna. 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radj. 22,20

Wtorek 7 lipca.

Warszawa-Raszyn. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Gramofon. 13,10 Kom. Państw. Inst. Meteor. 13,20 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,20 Przerwa. 15,25 „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku” — kap. M. Fularski. 15,45 „Chwilka lotnicza” (Zasady budowy lotnisk) inż. J. Kawecki. 16,00 Gramofon. 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16,50 Odczyt z Krakowa. 17,10 Przerwa. 17,15 Gramofon. 17,35 Odczyt z Lwowa. 18,00 Koncert popularny. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Gramofon. 19,40 Gielda rolnicza, oraz Urzędowy Kom. Państw. Inst. Meteor. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Komunikat sportowy I-szy. 20,15 Muzyka operowa i ba-

letowa z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 Dr. Jerzy Szpakowski wygłosi feljton p. t. „Poezja nicości”. 22,15 Dodatek do Pras. Dziennika Radj. 22,20 Komunikaty: Meteorologiczny Głównej Wojskowej Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej, sportowy II-gi i policyjny. 22,25 Program na dzień następny. 22,30—24,00 Muzyka tańcowna.

Z Wielkich Radowisk otrzymaliśmy następujące sprostowanie.

W nr. 72 „Gazety Wąbrzeskiej” z dnia 23. 6. br. ukazało się sprostowanie ks. dr. Łęgowskiego, patrona tut. Stow. Młodzieży Męskiej. Ponieważ część sprostowania skierowana jest przeciw mojej osobie, proszę uprzejmie o umieszczenie kilku poniżej podanych uwag.

Ks. dr. Łęgowski twierdzi, iż w dn. 3 maja br., z mojej winy młodzież nie stanęła do raportu przed plebanją czemu jako były prezes S. M. P. stanowczo zaprzeczam, gdyż członkowie sami zgodzili się wyruszyć do kościoła z przed szkoły skąd wyruszał cały pochód. Dodać jeszcze muszę, że wogóle nie było mowy o żadnym raporcie, a wymarsz z przed plebanji ks. patron umotywowany był jedynie, że przed szkołą rzekomo było większe błoto niż przed plebanją.

Na ostatnim zebraniu przed 3 maja zwróciliśmy zresztą ks. patronowi uwagę, że chcemy wymaszerować jak rok rocznie od szkoły z całym pochodem, by nie robić partii, na co nieotrzyaliśmy stanowczej odpowiedzi od ks. patrona. To zaś, że braliśmy udział w zawodach sportowych, które odbywały się pod protektoratem wojska p. Dębskiego winno ks. patrona ucieszyć że młodzież garnie się do sportu, bo o odpowiedzialności wogóle mowy tu być nie może, tem bardziej, że ks. patron był powiadomiony o tem, iż bierzemy udział w zawodach i bynajmniej nam tego nie zabronił.

Na koniec stwierdzam, że zarząd S. M. P. nie został zawieszony za rzekome nieposłuszeństwo w dniu 3 maja gdyż projektowanie nowego zarządu już było przed 3 maja, a dlaczego — łatwo się domyślić.

Tyle w mojej i całego Stowarzyszenia obronie.

(—) L. Dybowski,

były prezes S. M. P.

W. Radowska, dn. 20. 6. 1931 r.
Za dział ten redakcja nie odpowiada.

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska” Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 10. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 maszynę do pisania „Continental”.
2. Na rynku w Wąbrzeźnie	Dnia 10. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 maszynę do garbowania
3. Na rynku w Kowalewie	Dnia 11. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 biurko ciemne.
4. Na rynku w Kowalewie	Dnia 11. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 stolik nocny.
5. W Gapie, pow. wąbrzeski	Dnia 13. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	9 warchlaków.
8. Przy poczcie w Ryńsku	Dnia 15. VII. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł.	1 leżankę.
7. Przy oberży w Srebrnikach	Dnia 15. VII. 1931 r. o godz. 10,15 przed poł.	5 warchlaków.
8. Koło przejazdu kolej. w Płużnicy	Dnia 16. VII. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł.	1 śrubsztak.
9. Koło przejazdu kolej. w Płużnicy	Dnia 16. VII. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł.	1 kredens.
10. Przy oberży w Ostrowie	Dnia 16. VII. 1931 r. o godz. 12 w południe	1 warchlaka.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Uczciwej znalazczynie

p. Józefie Kossakowej

za oddanie zgubionego portfela z zawartością, serdeczne składam na tem miejscu

Bóg zapłać

ELEONORA ROCAL
Pływaczewo.

Nauki

gry na fortepianie oraz teorii nowoczesnej udiela.

Wiktor Dobrych
Wąbrzeźno
Chelmińska 6.

Przetarg przymusowy

Dnia 6 lipca 1931 r. o godz. 4,45 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: **1 biurko**. Zbiórka reflektantów w moim biurze. Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 lipca 1931 r. o godz. 4,15 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: **radioaparat i maszynę do garbowania skór**. Zbiórka reflektantów w moim biurze. Główny, kom. sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 lipca 1931 r. o godz. 5,15 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: **50 garnków żelaznych**. Zbiórka reflektantów w moim biurze. Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 6 lipca 1931 r. o godz. 5,45 po poł. sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę: **1 autobus marki „Ford”**. Zbiórka reflektantów w moim biurze. Główny, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Części zapasowe do maszyn żniwnych
wszelkich systemów „oryginalne” i krajowego wyrobu
— poleca po cenach bardzo korzystnych —
Franciszek Balcerski - handel żelaza
Wąbrzeźno.

NIEDOŚCIGNIONE
w PRECYZJI
i ELEGANCI
PIÓRO
AURORA
A PRZYTEM
NAJTAŃSZE